Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 18. — ROK XXXVIII

PONIEDZIAŁEK 19 STYCZNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWOW GRODECKA 2 B.

Świat sportowy na przyjęciu u p. Prezydenta

Warszawa, 18. 1. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej **podejmował dziś po południu na Zamku herbatką przedstawicieli świata sportowego.** Na przyjęciu tem obecni byli m. in.: prezes R. M. Walery Sławek, marsz. Sejmu Świtalski, wicepr. **Pieracki,** członkowie Rady Naukowej Wychowania Fizycznego z wiceprzewodniczącym rady **gen. Rouppertem** na czele, dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego **płk. Kiliński** i inni. **Wielką salę ensemblową wypełniły po brzegi delegacje sportowców, zrzeszonych w związkach, które przybyły w liczbie kilkuset na Zamek w celu oddania hołdu Panu Prezydentowi Rzplitej.** O g. 17.30 wszedł na salę Pan Prezydent w towarzystwie p. premjera Sławka oraz w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. Wchodzącego P. Prezydenta powitał przemówieniem płk. dypl. Ulrych, **który w zakończeniu wzniósł okrzyk na cześć Dostojnego Protektora tężyzny fizycznej narodu.** Następnie płk. Ulrych wręczył imieniem świata sportowego Panu Prezydentowi Rzplitej **srebrną tarczę z odpowiednim napisem.**

Pan Prezydent w odpowiedzi na przemówienie płk. Ulrycha powitał serdecznie miłych mu gości, **podkreślając rolę sportu i wychowania fizycznego w życiu narodów i wpływ ich w tej dziedzinie na tężyznę moralną państwa.** Zkolei płk. Ulrych przedstawił P. Prezydentowi zgromadzonych przedstawicieli świata sportowego, poczem prezes polskiego komitetu olimpijskiego ppłk. Glabisz wygłosił referat, **przedstawiający dorobek polskiego sportu, zarówno w kraju, jak i zagranicą oraz przygotowania drużyny polskiej do Olimpjady.** Następnie P. Prezydent wręczył nagrody swojego imienia: za zdobycie mistrzostwa pływackiego Polski przez Cracovię **dr. Cetnarowskiemu,** nagrodę wioślarską za zdobycie mistrzostwa Europy w dwójkach zawodnikom klubu O IV. w Poznaniu **Budzyńskiemu i Mikołajczakowi** oraz za zdobycie mistrzostwa wioślarskiego Polski w ósemkach **przedstawicielom klubu O IV. z Poznania. Po tych uroczystościach przedstawiciele sportu podejmowani byli przez P. Prezydenta w salach zamkowych herbatką, która przeciągnęła się w miłym nastroju do g. 19-tej.**

Min. Zaleski przez radjo do słuchaczy amerykańskich.

POLSKA NIE DOPUŚCI DO DYSKUSJI NA TEMAT SWEGO TERYTORJUM.

Genewa, 18. 1. (PAT). Na zaproszenie „Columbia Broadcastingsystem of America" minister August Zaleski wygłosił tu odczyt przez radjo dla słuchaczów amerykańskich. Odczyt rozpoczął się o g. 18.30 po sygnale z N. Jorku, porzedzony słowem wstępnem europejskiego przedstawiciela „Columbia Broadcastingsystem of America", który zwrócił uwagę, że za chwilę przemiał będzie jeden z wybitnych mężów stanu powojennej Europy. **Tematem odczytu ministra Zaleskiego była sytuacja Polski u progu rozpoczynającego się roku 1931.**

Jako moment najznamienitszy podkreślił minister pragnienie w łonie społeczeństwa polskiego konsolidacji politycznej, która ujawniła się w wynikach ostatnich wyborów (?). Dzięki tej konsolidacji i opowiedzeniu się większości narodu za ideą państwową marszałka Piłsudskiego, Polska, jako jedyne państwo w Europie, którego rząd opiera się na stałej większości parlamentarnej przystąpić może z o wiele większą możliwością powodzenia do najważniejszych zadań, wysuwających się na czoło pracy państwowej. Pierwszem takiem zadaniem jest reforma konstytucji.

Konsolidacja wewnętrzna umożliwi również rządowi polskiemu skuteczniejszą walkę z kryzysem gospodarczym, ogarniającym świat cały, a którego skutki dają się odczuwać również i w Polsce, aczkolwiek w formie może łagodniejszej (?) niż w innych państwach.

Przechodząc do dziedziny polityki zagranicznej, minister Zaleski **z naciskiem stwierdził pokojowość celów polityki polskiej, będącej wykładnią najgłębszych pokojowych tendencyj całego narodu polskiego. Tendencje pokojowe Polski uwydatniły się w jej polityce wobec zachodniego sąsiada Niemiec, z którym Polska podpisała w ciągu ostatnich lat wielką ilość traktatów, a w szczególności umowę likwidacyjną i traktat handlowy.** Po stwierdzeniu, że traktat ten nie doczekał się jeszcze ratyfikacji, minister **napiętnował propagowany przez pewne koła szowinizm nacjonalistyczny, ujawniający się w propagandzie rewizjonistycznej. Polska** — oświadczył minister — **nie chce i nie może dopuścić do jakiejkolwiek dyskusji na temat swego terytorjum.**

Minister wskazał na wielką krzywdę, jaką **propaganda rewizjonistyczna wyrządza rozwojowi gospodarczemu Europy i tak już walczącej z ciężkim kryzysem gospodarczym.** Wyraził jednak nadzieję, że zdrowe elementy potrafią przeciwstawić się tej propagandzie i zapewnią Europie pokojową pracę.

Kończąc, minister przypomniał węzły, łączące Polskę i Stany Zjednoczone, nazwiska Kościuszki i Pulaskiego i **poświęcił ostatnie słowa kilkumiljonowej rzeszy Polaków amerykańskich, którzy zachowując miłość dla ojczyzny, są jednocześnie dobrymi obywatelami Stanów Zjednoczonych.**

Wyjaśnienie profesorów Politechniki Lwowskiej.

Od grona profesorów Politechniki Lwowskiej którzy podpisali memorjał do P. Prezydenta Rzplitej w sprawie brzeskiej, otrzymaliśmy w niedzielę następujące wyjaśnienie z prośbą o ogłoszenie:

„Wobec najróżnorodniejszych, często nieścisłych wiadomości, jakie ukazały się w prasie o memorjale Profesorów Politechniki Lwowskiej, Grono Profesorów podaje do wiadomości:

Profesorowie Politechniki Lwowskiej zwrócili się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej jako długoletniego Członka swojego grona oraz Profesorów Honorowego tej Uczelni z memorjałem w sprawie Brzeskiej, prosząc o spowodowanie zarządzeń zmierzających do ukarania winnych.

Treść memorjału została przyjęta jednomyślnie.

Memorjał, którego brzmienie, jako zwrócone do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ogłoszone nie będzie, doręczyła Panu Prezydentowi delegacja Profesorów".

Curtius przygotowuje wystąpienie w Genewie.

Genewa 18. 1. Francuski minister spraw zagranicznych **Briand przyjął w dniu dzisiejszym niemieckiego min. spraw zagr. Curtiusa,** z którym **odbył przeszło godzinną konferencję.** Z kół delegacji niemieckiej donoszą, że **rozmowa obu ministrów prowadzona była na temat zatargu polsko-niemieckiego i kwestji rozbrojenia.** Po konferencji z Briandem Curtius złożył wizytę japońskiemu członkowi Rady Ligi Narodów ambasadorowi Yoshizawa, **podczas której omawiano sprawy, związane z rozpoczynającą się jutro sesją Rady Ligi.**

Jak wiadomo p. Yoshizawa jest głównym sprawozdawcą Rady Ligi w zatargu polsko-niemieckim, jaki wejdzie pod obrady we środę przed południem.

Akt oskarżenia o zamach na marsz. Piłsudskiego.

KONFIDENT POLICJI MIĘDZY ZAMACHOWCAMI.

Jak już donosiliśmy, rozprawa przeciwko oskarżonym o przygotowanie zamachu bombowego na marsz. Piłsudskiego, odbędzie się w dniu 29 b. m. **W sobotę doręczono pięciu uwięzionym akt oskarżenia.** Oskarżonymi są: P. Jagodziński, J. Dzięgielewski, D. Trocihmowicz, J. Białkowski i F. Markowski. W składzie piątki, która miała dokonać zamachu na marsz. Piłsudskiego był, według wyników śledztwa, oprócz czterech pierwszych wymienionych **niejaki Porzycki, konfident policji. Według aktu oskarżenia, w czasie zebrania 10 października ub. r. o godz. 6-tej wieczór Jagodziński oświadczył członkom piątki, że tego dnia ma być dokonany zamach na premjera Piłsudskiego. On miał rzucić bombę na samochód marsz. Piłsudskiego w czasie, gdy premjer będzie przejeżdżał Al. Ujazdowskiemi do Gener. Insp. Sił Zbrojnych.** Zadaniem reszty piątki miało być zapewnienie odwrotu Jagodzińskiemu. Jednak po następnem porozumieniu się z łącznikiem Markowskim, Jagodziński oznajmił piątce, że „roboty" nie będzie, ponieważ osoba o którą chodzi, tego dnia nie wyjedzie. **Oskarżeni do winy się nie przyznają.**

—·—X—·—

Narada z Litwinami w Genewie nie dała rezultatu

Genewa 18. 1. (PAT). Dyrektor gabinetu ministra Spraw Zagranicznych p. Szumlakowski, który przewodniczył grudniowym rokowaniom polsko-litewskim w Berlinie, odbył wczoraj konferencję z litewskim posłom Klimasem. **Tematem rozmowy była kwestja wznowienia prowadzonych w Berlinie rokowań, mających na celu zawarcie umowy co do trybu załatwiania incydentów na pograniczu polsko-litewskiem. Jak wiadomo, podczas poprzednich rokowań w Berlinie nie osiągnięto żadnych pozytywnych rezultatów. W ciągu sobotniego spotkania nie zostały powzięte żadne decyzje.**

Radzą strzelać do zabłąkanych samolot. polskich

Berlin, 18. 1. (PAT). Frakcja niemiecko-narodowa zgłosiła w Reichstagu interpelację do rządu w sprawie powtarzających się rzekomo systematycznie w ostatnich czasach przelotów na granicy niemieckiej przez polskie samoloty wojskowe. **Interpelacja przypomina, że w r. 1929 Estonja znajdowała się w tem samem położeniu co i Niemcy. Dopiero po zestrzeleniu jednego samolotu przez straż estońską dalsze ukazywanie się samolotów sowieckich ustało.** Rząd niemiecki musi odpowiedzieć, czy gotów jest zastosować energiczne represje przeciw naruszaniu granicy przez Polskę, czy też zadowoli się zamiarami bezskutecznej interwencji dyplomatycznej.

SAMOLOTY ZA KAWĘ.

Rio de Janeiro 18. 1. (PAT). Dziennik „Jornal" donosi, że Brazylja zamierzająca nabyć 11 hydroplanów włoskich z eskadry odbywającej lot nad Atlantykiem, **ma zapłacić za nie 50 tysięcy worków kawy, zmagazynowanych od dłuższego czasu w porcie w Genui.**

BĘDĄ RADZIĆ O „ANSCHLUSSIE"?

Wiedeń, 18. 1. (PAT). Imieniem rządu austrjackiego zaprosił wicekanclerz Schober w czasie swego pobytu w Genewie **kanclerza Niemiec Brueninga i ministra spraw zagranicznych Curtiusa** do odwiedzenia Wiednia. **Obaj mnistrowie przyjęli zaproszenie. Wizyta odbedzie się w miesiącu lutym.**

KATASTROFA POCIĄGU POSPIESZNEGO.

Bordeaux 18. 1. (PAT). W nocy o godz. 12.30 wykoleił się pociąg pospieszny koło Yehoux, departament Girond. **Ofiar w ludziach katastrofa nie pociągnęła za sobą. Zatarasowanie obu torów szczątkami rozbitych wagonów spowodowało 5 godzinne opóźnienie w szeregu** następnych pociągów, a m. in. pociągu, wiozącego ks. Walji i ks. Jerzego. Książęta minęli stację Bayonne dopiero o godz. 12.10 w południe, udając się do Santander, gdzie oczekuje na nich okręt, który zawiezie ich do południowej Ameryki.

GÓRNICY WALIJSCY PODEJMUJĄ PRACĘ.

Londyn 18. 1. (PAT). Delegaci na konferencję federacji górników południowej Walji, zebrani w Cardiff, **zdecydowali 169 głosami przeciw 72** przyjąć propozycję właścicieli **kopalń, w sprawie których został zawarty układ prowizoryczny w Londynie dnia 15 b. m. i wezwali do ponownego rozpoczęcia pracy w dniu 19 b. m.**

—·—X—·—

RADOM MA NAJWIĘKSZY DWORZEC AUTOBUSOWY.

Radom 18. 1. (PAT). Wybudowany kosztem kilkudziesięciu miljonów złotych radomski dworzec autobusowy, **jest największym z pośród tego rodzaju dworców** w całej Polsce. Dzierżawiony przez Polski Związek Turystyczny, **ogniskuje ruch przeszło 80-ciu autobusów dalekobieżnych** i posiada kasę biletową, obszerną poczekalnię i bagażownię.

Powody wystąpienia p. Supińskiego z Koła Prawników

Część prasy podała w niedzielnych numerach doniesienie o **wystąpieniu prezesa Sądu Najwyższego p. L. Supińskiego z warszawskiego Koła Prawników. Stało się na tle przebiegu i uchwał zgromadzenia nadzwyczajnego Koła Prawników Polskich, odbytego w dn. 15 b. m.** Jak wiadomo, p. Supiński na posiedzeniu tem **ostro skrytykował Brześć i stwierdził, że dużo w tej sprawie mówił oraz interwenjował, niestety bezskutecznie, natomiast wystąpił przeciwko skierowaniu sprawy członków Koła pp. Cara i Michałowskiego do sądu koleżeńskiego.** P. Supiński usprawiedliwiał obu wymienionych tem, że nic o tem, co się w Brześciu działo, nie wiedzieli i wiedzieć nie mogli (?). **P. Supiński prosił o skorygowanie wniosku, jaki przedłożono zebraniu do uchwalenia.** Wobec tego, że żądań p. Supińskiego nie uwzględniono, nadesłał on do prezesa Zarządu Koła Prawników posła adw. Nowodworskiego w sobotę następujące pismo:

„Na ogólnem zebraniu Koła Prawników z dnia 15 bm. został przyjęty wniosek, zgłoszony przez kol. Bojanowskiego. Wobec nieuwzględnienia moich poprawek, co do części pierwszej wniosku (sprawa Brześcia. — Red.), zwłaszcza zaś uchwalenia części drugiej wniosku (zajęcie stanowiska wobec członków Koła pp. Cara i Michałowskiego w związku ze sprawą brzeską. — Red.), przeciwko której kategorycznie oponowałem, proszę o wykreślenie mnie z listy członków Koła". — podp. L. Supiński".

—·—X—·—

KOMISJA ARBITRAŻOWA ROZSTRZYGNIE SPÓR O PŁACE NA ŚLĄSKU.

Katowice 18. 1. (PAT). W związku z wypowiedzeniem umowy o płacy w górnictwie na polskim Górnym Śląsku, rozpoczęły się między przemysłowcami a górnikami rokowania, w czasie których **przedstawiciele przemysłowców wysunęli żądanie 10%-wej zniżki płac, oraz obniżenia płac w t. zw. południowym rewirze, t. j. Rudnik—Pszczyna do tej różnicy, jaka była dawniej między płacami centralnego i południowego rewiru. Przedstawiciele górników żądań tych nie przyjęli i zwrócili się w tej sprawie do komisji arbitrażowej, która w najbliższych dniach sprawę rozpatrzy i rozstrzygnie.**

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 19-go stycznia 1931.

Poniedziałek 19: św. Kanuta.
Wtorek 20: św. Sebastjana.
Wtorek 20: wschód słońca o godz. 7.49, zachód o godz. 16.33.

—o—

FATALNA AURA nie przestaje dręczyć biednych, zagrypionych ludzi. Po gwałtownym dawno niespotykanym spadku barometrycznym szalała wczoraj koło 8 rano burza śnieżna, zaścielając ulice miasta kilku centymetrową warstwą i tworząc w miejscach otwartych wydmy śnieżne. W ciągu dnia wypogodziło się a duży śnieg zalegający okoliczne wzgórza ściągnął masy narciarzy i saneczkowiczów. W śródmieściu panowała odwilż. Termometr wskazywał zero stopni.

WYPADKI SAMOCHODOWE. W Aleji Krasińskiego najechał samochód na dorożkę konną, u której zniszczył zupełnie przód. Dorożkarz Karol Małeta spadł z kozła na ziemię, na szczęście jednak nie doznał żadnych obrażeń. Szofer autodorożki zbiegł. — Na ul. Basztowej obok Barbakanu zderzyły się dwa samochody, jeden z dworu w Tymbarku koło Limanowej, drugi z Krakowa, własność Niklińskiego. Jeden z wozów uległ częściowemu uszkodzeniu; wypadku w ludziach nie było.

WPADŁ POD TAKSÓWKĘ na ul. Starowiślnej, opodal III. mostu, Florjan Sobolewski (lat 50) i uległ ciężkim obrażeniom. Lekarz Pogotowia stwierdził u niego złamanie podstawy czaszki, oraz ogólne kontuzje. Po opatrzeniu, karetka Pogotowia przewiozła ofiarę wypadku w beznadziejnym stanie do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

ZŁAMAŁA RĘKĘ. M. Kochanowa, lat 60, pośliznęła się na placu przed dworcem, a upadając, złamała sobie lewą rękę. Opatrzył ją lekarz Pogotowia i przewiózł do szpitala.

POSTRZELONY. Na tację Pogotowia ratunkowego zgłosił się Ludwik Lenart, lat 40 ślusarz, którego napadł jakiś osobnik w nocy z soboty na niedzielę w okolicy Krakowa i postrzelił go z rewolweru w nogę. Rannego opatrzył lekarz dyżurny i polecił mu zwrócić się do szpitala dla dalszych opatrunków.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Radość kochania“ (nowość).
Wtorek: „Radość kochania“ (nowość).
Teatr krakowski w Zakopanem: Wtorek 20-go stycznia „Roxy“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“

Poniedziałek: Pożegnalne przedstawienie Zuli Pogorzelskiej „Czyście już widzieli Zulę w Bagateli“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Student z Sztokholmu“.
APOLLO: „Monte Carlo“ (w gł. roli J. Mac Donald).
CORSO: I. „Człowiek bez nerwów“ (w gł. roli Kennmyder); II. „Demon ruchu“.
SZTUKA: „Parada Paramountu (w gł. roli Maurice Chevalier).
WARSZAWA: „Nibelungi“ (w gł. roli Paweł Richter).
UCIECHA: „Nasza jest noc“.

Zjazd starostów województwa krakowskiego.

Na odbywający się zjazd starostów województwa krakowskiego przybyli poza starostami: naczelnik wydziału Min. spraw wewn. Podwiński, radcowie ministerjalni M. S. W.: Sochański, Orzechowski i Dubiesz, radca ministerjalny z ministerstwa rolnictwa Janke, delegaci G. U. S.: Zaręba i Stęplowski. Wojsko reprezentowali: gen. Łuczyński dowódca O. K. V. i płk. Wojakowski, kierownik okręgowego urzędu W. F. i P. W. W obradach wzięli udział także naczelnicy wydziałów województwa krakowskiego.

Przedmiotem obrad zjazdu były m. in. sprawy meljoracyjne, gospodarcze, ze specjalnem uwzględnieniem polityki cennikowej, przysposobienie wojskowe, sprawy samorządowe, sanitarne, rolnicze, bezpieczeństwa publicznego, oraz bezrobocia.

O zabezpieczenie publiczności przed jaglicą.

W celu zabezpieczenia osób, korzystających z zakładów fryzjerskich i golarskich, przed możliwością zakażenia jaglicą (trachomą), które łatwo może zdarzyć się przy czynnościach golarskich i zabiegach im towarzyszących, na podstawie rozporządzenia o przepisach sanitarnych dla zakładów fryzjerskich i golarskich, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Departament Służby Zdrowia) poleca organom sanitarnym przy sprawowaniu nadzoru nad zakładami fryzjerskiemi i golarskiemi przestrzegać: aby osoby, cierpiące na jaglicę czynną, jako chorobę zakaźną, nie były dopuszczane do pracy w zakładach fryzjerskich i golarskich i aby każdy klient dla obmycia i wytarcia twarzy, a w szczególności powiek otrzymywał czystą, nieużywaną serwetkę lub ręcznik.

O pomieszczenie Muzeum Etnograficznego w Krakowie.

Oficjalne wyjaśnienie Zarządu miasta.

Onegdaj pojawiła się w prasie krakowskiej alarmująca notatka, że na gminę m. Krakowa spada odpowiedzialność za utrzymanie w Krakowie Muzeum Etnograficznego i że grozi wywiezienie tych zbiorów do Katowic.

W tej sprawie otrzymujemy z Magistratu następujące wyjaśnienie: 1) Gmach poszpitalny na Wawelu oddany został Gminie w użytkowanie na podstawie uchwały b. Sejmu galicyjskiego z dnia 14/II. 1912 na pomieszczenie Muzeum Narodowego. Z biegiem czasu Gmina oddawała poszczególne ubikacje w gmachu różnym instytucjom oraz Zarządowi Zamku na Wawelu, tak, że dziś zajmuje Muzeum Narodowe tylko 7 sal na I. p. na składy, oraz 4 mieszkania 1 i 2 pokojowe dla woźnych Muzeum. Resztę ubikacyj zajmuje Kuratorjum Okr. Szk. krak. 3 sale na parterze i 9 na II p., na pomieszczenie kursów dokształcających dla nauczycieli narodowości białoruskiej, Związek Legjonistów 4 sale i Związek Harcerzy 1 salę, pozostałe zaś ubikacje oddała Gmina Zarządowi Zamku.

Ponieważ kursa dla nauczycieli białoruskich mają być zwinięte do nowego roku szkolnego, a na podstawie umowy z kuratorjum Gmina ma prawo wypowiedzieć lokal tych kursów na 3 miesiące naprzód z terminem 1 lipca 1931, przeto **Zarząd miasta z uwagi na konieczność pomieszczenia Muzeum Etnograficznego skorzystał z przysługującego mu prawa i lokal ten wypowiedział.**

2) Jak wiadomo z oficjalnych enuncjacji prezydenta miasta na posiedzeniu Rady miejskiej w dn. 10. 1930, sprawa pomieszczenia Muzeum Etnograficznego została w ten sposób przez miasto sprecyzowana, że Zarząd Muzeum Etnograficznego wniesie memorjał do kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej z prośbą o przedłużenie najmu do tychczasowego lokalu w budynku dawnego seminarjum na Wawelu do końca 1931 r., natomiast Zarząd miasta po przejęciu od Kuratorjum lokalu w gmachu poszpitalnym na II p. **lokal ten za wspólnem porozumieniem z Zarządem Zamku przeznaczy na pomieszczenie składów Muzeum Narodowego, zaś dotychczasowy lokal Muzeum Narodowego na I p. odda na pomieszczenie zbiorów Muzeum Etnograficznego.**

3) W tej sprawie Kierownictwo restauracji Zamku na Wawelu zajęło jaknajprzychylniejsze stanowisko.

4) Nie można natomiast stawiać sprawy pomieszczenia Muzeum Etnograficznego w gmachu poszpitalnym w ten sposób, że składy Muzeum Narodowego mają być z Wawelu usunięte. Zanadto notoryczną jest sprawa ciasności i niemożności pomieszczenia zbiorów Muzeum Narodowego, sprawa budowy z tego powodu nowego gmachu Muzeum, sprawa niemożności należytego pomieszczenia oddziału im. śp. F. Jasieńskiego i t. d., by szczegołowo jeszcze uzasadniać niemożność pomieszczenia składów Muzeum Narodowego gdzieindziej niż na Wawelu, a to aż do czasu zbudowania nowego gmachu Muzeum.

5) Z tych powodów — głosi komunikat Magistratu — **nie może spaść na gminę żadna odpowiedzialność za brak pomieszczenia Muzeum Etnograficznego**, któremu zresztą z uwagi na nader przychylne stanowisko kierownictwa restauracji Zamku na Wawelu nie grozi bezwzględna utrata pomieszczenia, lecz tylko konieczność zamiany dotychczasowego pomieszczenia w budynku dawnego Seminarjum na inne w budynku poszpitalnym.

* * *

Zamieszczając lojalnie powyższy komunikat, musimy stwierdzić, że szereg spraw w nim poruszonych ujmuje magistrat

ZUPEŁNIE BŁĘDNIE I NIEŚCISLE.

I tak ad 1) kursów białoruskich na Wawelu niema — jest Wyższy kurs Naucz., który zajmuje II-piętro gmachu poszpitalnego.

2) Dziwne stawianie sprawy. Gospodarzem gmachu poszpitalnego jest Kanc. Cyw. Prez. Rzplitej, a tymczasem Zarząd Miasta „przeznaczy na“...

Jest to nielojalne stanowisko względem Kanc. Cyw., która pismem, przysłanym na ręce prezesa Zw. Muzeologów Polskich, dyrektora Kopery — wyraźnie obiecuje Muzeum Etnograficznemu „gościnę“ na Wawelu, ale **pod warunkiem, że miasto przed 31 lipca 1931 r. opróżni gmach poszpitalny ze wszystkich lokatorów**, wprowadzonych tam przez miasto, a zatem nie tylko Wyższy Kurs Naucz., ale i 4 prywatnych lokatorów (woźnych), Związek Legjonistów, magazyny Muzeum Narod. itd.

Niema mowy o wspólnem porozumieniu z Zarządem Zamku, bo Zarząd nieugięcie stoi na tem stanowisku, że miasto ma obowiązek gmach poszpitalny całkowicie opróżnić, a o przeznaczeniu lokalów tego gmachu nie może decydować miasto.

3) Zarząd Zamku lojalnie stoi na stanowisku Kancelarji Cywilnej, a zatem nie mógł dysponować gmachem poszpitalnym inaczej niż wyraża to wola Prezydenta Rzplitej.

4) Czy to uwaga pod adresem opinji Kanc. Cyw.?

5) Zarząd Wawelu jest zdania, że jeśli miasto do 31 lipca br. nie opróżni całkowicie gmachu poszpitalnego, to ponosi odpowiedzialność za nieprzyjęcie warunków, wymienionych w piśmie Kanc. Cyw., t. zn. że obietnica użyczenia Muzeum Etn. „gościny na Wawelu“ może być po 31 lipca nieaktualną.

Inspekcja sanitarna Zakopanego

wypadła niekorzystnie dla letniska

Inspektor województwa krakowskiego przeprowadził przegląd sanitarny uzdrowiska Zakopane, przy współudziale organów urzędowych i uzdrowiskowych. Oglądnięto drogi, chodniki, zakłady użyteczności publicznej, jadłodajnie, sklepy spożywcze, pensjonaty itp. zbadano celowość zarządzeń władz miejscowych w sprawach asenizacji uzdrowiska, wreszcie oglądnięto urządzenia sanitarne, jakie w ostatnich latach w uzdrowisku powstały.

Inspekcja sanitarna wypadła na ogół niekorzystnie dla uzdrowiska. Stwierdzono **bowiem za mały i zbyt powolny postęp w ulepszeniach, koniecznych dla miejscowości, o charakterze leczniczym i turystycznym.** Zauważono również, **że pozostało jeszcze zbyt wiele uchybień sanitarnych, które możnaby usunąć bez większego nakładu pieniężnego, przy sprężystym dozorze władz miejscowych.**

Sen. Deutscher nadal w więzieniu.

Onegdaj donosiliśmy o aresztowaniu Mojżesza Deutschera, właściciela drukarni na Kazimierzu, byłego senatora, wybitnego działacza ortodoksyjnego, pod zarzutem zbrodni zdrady głównej, w związku z wychodzącą w jego drukarni gazetą komunistyczną. — **Deutscher przebywa nadal w więzieniu śledczem**, a przesłuchiwany przez sędziego śledczego Dr. Wątora w sobotę 17 b. m., złożył zeznania dotyczące działalności jego drukarni, oraz jego udziału w życiu politycznem. Aresztowanie przywódcy Agudy nie przestaje emocjonować żydów i jest przedmiotem ożywionych rozmów wśród mieszkańców Kazimierza.

Wytrwali włamywacze.

Gmach gimnazjum IV. przy ul. Krupniczej L. 2, oraz budynek sąsiedni, były w nocy z soboty na niedzielę widownią osobliwych operacyj złodziejskich. Kilku osobników dostało się do gmachu gimnazjalnego, tu wybiło otwór w ścianie na I. piętrze i przeszło do sąsiedniego budynku, gdzie mieszczą się biura firmy Oryza. Włamywacze splądrowali biura Oryzy i przyległego biura firmy Mondus poczem dostali się do biur Konsulatu Holenderskiego z zamiarem zoperowania kasy ogniotrwałej. — Niedługo tu jednak zabawili, gdyż spłoszeni zbiegli nie zabierając niczego z sobą.

Na ziemiach Rzplitej

Tajne gorzelnictwo kwitnie.

We wsi **Jeziorko pod Łodzią** wykryto tajną gorzelnię w domu gospodarza Szylberga, prowadzoną nowoczesnym sposobem na wielką skalę. Ustalono, że Szylberg już od kilku lat trudnił się tajnem gorzelnictwem, narażając **skarb państwa na straty w sumie 200 tysięcy zł.** Współpracownikami jego byli: bracia Kordakowie, B. Bilski i L. Sawicki. **Spirytus wyrabiano z cukru** i sprzedawano po 8 zł. za litr. Gorzelników zaaresztowano. Konkurentów monopolu spirytusu wykryto również **we wsi Pogoryłówka na Wołyniu.** Tajna gorzelnia, ukryta w lesie, była własnością J. Trofimczuka i Piotra Dziubuka. Pod zarzutem tajnego pędzenia wódki **aresztowano kilkanaście osób**, zaś aparaty skonfiskowano.

Przy sposobności warto zaznaczyć, że **tajne gorzelnictwo kwitnie najbardziej w Wileńszczyźnie.** W ciągu grudnia na terenie powiatów: wileńsko-trockiego, oszmiańskiego, święciańskiego, dziśnieńskiego, wilejskiego, brasławskiego i mołodeczańskiego policja ujawniła aż **15 zakonspirowanych gorzelni samogonki.** W związku z tem zaaresztowano kilkadziesiąt osób i skonfiskowano kilka tysięcy litrów spirytusu.

Karnawał w Radomiu pod znakiem oszczedności.

Z Radomia piszą nam: Tegoroczny karnawał, mimo swego krótkiego czasu, rozpoczął się w Radomiu pod złemi auspicjami. Dwa dancingi, urządzone przez miejscowe organizacje społeczne w dniu 3 bm., — mimo że innych zabaw wówczas nie było — spaliły na panewce. I bal akademicki skromny był w tym roku.

Zapusty natomiast przybrały swemi imprezami charakter wielkopostny z objazdowemi wystawami (ostatnio lwowskich artystów — malarzy) i Wykładami Uniwersyteckiemi profesorów krakowskiej Wszechnicy, organizowanemi już od roku zeszłego przez T. N. S. W., oraz odczytami okolicznościowemi lub o Ameryce Ks. kan. J. Rokosznego. Te ostatnie cieszą się nader liczną frekwencją, zwłaszcza inteligencji.

Hanet.

Radio.

Wtorek 20 stycznia.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Odczyt z Warszawy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt ze Lwowa; 17.45 Popularny koncert symfoniczny z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.25 Płyty gramofonowe; **19.35** Prasowy Dziennik Radjowy; 19.50 Telefonem od genewskiego korespondenta; 20 Koncert i kwadrans literacki z Warszawy; 21 Muzyka lekka; 22 Feljeton; 22.15 Płyty gramofonowe; 22.50 Komunikaty z Warszawy, oraz retransmisja ze stacyj zagranicznych; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 17.15 „Teatr wiecznie żywy“ — „Co mogłoby odrodzić teatr współczesny“ — wygł. p. J. Jedlicz. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 20 Recital fortepianowy Hermolina.

NACZELNIK BIURA. Jeżeli tak dalej pójdzie, panie Adamski, będę zmuszony wymówić panu miejsce. Nie dość, że śpi pan podczas pracy — ale chrapie pan tak głośno, że budzi pan szefa, który pracuje w pokoju przyległym.

Udział katolików w życiu politycznem Anglji.

(KAP.). Katolicy w Anglji, których liczba przekracza obecnie **już dwa miljony,** mimo uzyskanych wolności politycznych i cywilnych w życiu politycznem tego kraju, **nie odgrywają większej roli.** Wynika to stąd, że **Anglja nie posiada partji katolickiej, jako oddzielnej jednostki.** Dawniej, zanim ogłoszono autonomję Irlandji, deputowani Irlandji stanowili wyraźną grupę, którą możnaby było uważać za stronnictwo katolickie; obecnie choć w Westminsterze zasiada 25 katolików, podzieleni są oni między istniejące już stronnictwa, a mianowicie **17 z nich należy do socjalistów, 5 do konserwatystów, pozostali 3 są niezależnymi.** Zresztą i władze kościelne w Anglji nie przywiązują większego znaczenia do utworzenia własnego stronnictwa.

Natomiast, gdy idzie o kwestje, dotyczące bezpośrednio moralności lub Kościoła, władze te starają się uzyskać swój wpływ na sfery polityczne pośrednio, przez swych wyznawców. Do takich spraw należą np. **sprawa rozwodów, sprawa ograniczeń narodzin i przed innemi — sprawa szkolna.** Ta ostatnia bezwarunkowo domagałaby się jaknajszybszego załatwienia, choćby z tego względu, że obecnie katolicy prócz podatków powszechnych na szkoły państwowe, muszą ponosić wydatki na utrzymanie szkół własnych, katolickich. Drogi, jakiemi katolicy angielscy chcą uzyskać swe wpływy na te sprawy, ograniczają się do agitacji bądź z ambony, bądź z sali odczytowej, bądź wreszcie przy pomocy publicznej manifestacji, jak w Liverpoolu ubiegłego lata.

Teatr, muzyka, film

Sprawa likwidacji opery warszawskiej.

Sprawa zamierzonej likwidacji opery warszawskiej od kilku miesięcy nie przestaje zajmować opinji publicznej. Wiadomo, że opera stołeczna przynosi miastu szalone deficyty. Wysuwane są w dyskusji argumenty za i przeciw. Przeciwnicy powiadają, że wobec braku zainteresowania się muzyką operową, instytucja ta nie ma racji bytu. Ludzie umiarkowani twierdzą że opera powinna trwać parę miesięcy w roku. Zwolennicy opery oprócz argumentów zasadniczych powołują się na przeszło stuletnią tradycję największej placówki kultury muzycznej w Polsce i na powiększenie bezrobocia w razie likwidacji.

MALICKA I SAWAN W „MORSKIEM OKU".

Atrakcją znanego teatru kabaretowego „Morskie Oko" w Warszawie jest utalentowana para (małżeńska) artystów: **Marja Malicka i Zbyszko Sawan,** występująca gościnnie w kilku skeczach. Jak to słyszeliśmy ostatnio w filmie dźwiękowym „Janko Muzykant" — Marysia Malicka śpiewa wcale miło.

S. GRABIŃSKI A NAGRODA M. LWOWA.

W jednym z dzienników lwowskich znany krytyk, K. Irzykowski lansuje w artykule p. t. „Komu się należy nagroda literacka m. Lwowa?" — kandydaturę **Stefana Grabińskiego** do tej nagrody na rok bieżący. St. Grabiński, autor „Demona ruchu", który pierwszy wprowadził do naszej literatury pierwiastek „niesamowitości" (ostatnie jego rzeczy wykazują jednak „spadek autora z formy") — mieszka stale we Lwowie.

Zimowe zawody motocyklowe w Zakopanem.

Zakopane. (PAT). W niedzielę 18 b. m. w drugim dniu międzynarodowych wyścigów motocyklowych, warunki na torze były znakomite. Mróz i świeżo spadły śnieg odbił się na wynikach, które są o wiele lepsze, niż w dniu poprzednim. Publiczności ponad 2.000 osób.

W przedbiegach klasy pierwszej kategorji B ponad 350 cm³ przy 8 okrążeniach toru (7.200 m.) uzyskali najlepsze czasy: **Nagengast** (Unja, Poznań) 7 min. 23:9 sek., Ripper Marjan 7.32:8 m. W rozgrywce tejże kategorji na dyst. 10.800 m. 1) **Nagengast w rekordowym czasie dnia 10 min. 46 sek.,** 2) Ripper Marjan 11.24:6 min. W wyścigu maszyn solowym klasy pierwszej kategorji A poniżej 350 cm. zwyciężył Czarnek w czasie 12 min. 19:8 sek. przed Weilem z Poznania. W wyścigu motocykli z przyczepkami na dystansie 10.800 m. 1) Knapik Jerzy (Śląski klub motocyklowy, Katowice) 11 min. 11:8 sek., 2) Holuj (KKM) 11.12 m.

W skjöringu za motocyklami panów, 3 okrążenia toru, około 2.500 m., najlepszy czas dnia uzyskał Kuś za Nagengastem 3 min. 6:6 sek., 2) Marusarz Jan za Roederem (Niemcy) 3.24:2.

W skjöringu pań zwyciężyła p. Basia Wiśniowska (Kraków) za Nagengastem w czasie 2 min. 55:4 sek. przed p. Burnatówną (Zakopane) za Roederem.

W skokach na motocyklu najlepszym okazał się **Ziółkowski,** uzyskując skoki: 5.15 m., 4.40 i 5.15 m.

W pogoni za lisem **Haus Roeger,** mistrz w tej **konkurencji,** dwukrotnie posiadał ogon lisi na plecach, utrzymując się przez 3 min. 51 sek., zaś p. **Nagengast** w jednokrotnej walce 3.28 min.

—o—

Państwowa odznaka sportowa.

Regulamin **Państwowej Odznaki Sportowej,** który wkrótce będzie oficjalnie ogłoszony rozróżnia **sześć zasadniczych grup,** a mianowicie: 1) gimnastyka i pływanie do 100 m.; 2) skoki, 3) bieg do 800 m., 4) rzuty, boks, szermierka, gry sportowe, strzelanie, 5) marsze, narciarstwo, biegi: konne, kolarskie, łyżwiarskie, pływackie do 1000 m., 6) strzelanie i gry. Według wieku ustalono 7 kategoryj męskich i 6 kobiecych. Oznaki dzielą się na: bronzową, srebrną i złotą.

Trenerzy zagraniczni w Polsce.

Polski Zw. Lawn-Tennisowy zaangażował dla polskiej reprezentacji p. **Stubbego,** znanego trenera niemieckiego i zawodowego gracza berlińskiego. **Stubbe jest specjalistą gry przy siatce.** Treningi naszej reprezentacji rozpoczynają się na 3 tygodnie przed meczem o puhar Davis'a, tj. w pierwszych dniach kwietnia br.

Do Zakopanego przybył już **trener narciarski,** zaangażowany przez Podhalański Zw. Narc. Jest nim słynny narciarz norweski. **Elverum,** który na mistrzostwach Europy (FIS) w Holmenhollen w r. 1930 zajął siódme miejsce w kombinacji narciarskiej.

Polska w walce o puhar Davis'a.

Polski Związek Lawn-Tennisowy zgłosił się do rozgrywek o puhar Davis'a w r. 1931. Ogółem **zapisało się do zawodów 21 państw.**

W strefie europejskiej przeciwnikami Polski będą: Niemcy, Austrja, Czechosłowacja, Włochy, Grecja, Monaco, Jugosławja, Węgry, Japonja, Anglja, Szwajcarja i Południowa Afryka.

W strefie amerykańskiej walczyć będą: Stany Zjedn. A. P., Kanada, Argentyna, Chile, Brazylja, Urugwaj i Paragwaj.

Puharu broni w finale Francja.

Kobieta — rekordzistką samochodową.

Najszybsza automobilistką świata jest Angielka, pani **Stewart,** która na torze samochodowym w Monthlery pod Paryżem ustanowiła kilka nowych światowych rekordów szybkości, a m. in. 100 mil ang. przebyła w czasie 58 min. 42.5 sek. czyli z przeciętną 164.475 km. na godz. na wozie z silnikiem „Morgan-Jap" o pojemn. 1100 cm. oraz na wozie Miller-Derby 1500 cm. pokryła 100 km. **w 26 min. 6 sek.!** (205.352 km. na godz.).

Podkreślić trzeba, że ten ostani wynik, jest **rekordem świata** we wszystkich kategorjach samochodów sportowych na dystansie 100 km. Doskonałe te wyniki wysunęły śmiałą automobilistkę angielską do pierwszej klasy kierowców samochodowych.

NIESZCZĘŚLIWY SKOK OLIMPIJCZYKA.

Słynny narciarz norweski, skoczek i zwycięzca olimpijski z r. 1928 w St. Moritz, **Alf Andersen** uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas konkursów skoków w Konnenrud. **Andersen,** padając, doznał tak ciężkich obrażeń, **że poddano go dwukrotnej operacji. Lekarze żywią nadzieję utrzywania go przy życiu.**

AMY JOHNSON ODLECIAŁA DO LONDYNU.

Warszawa 18. 1. (PAT). Lotniczka angielska miss Amy Johnson wobec dobrych warunków atmosferycznych, wystartowała **dziś o** godz. 12 w południe do Londynu. Pierwszym etapem podróży miss Amy Johnson jest Berlin.

PRZYMUSOWE LĄDOWANIE AMY JOHNSON POD KŁODAWĄ.

Warszawa, 18. 1. (PAT). Dziś w południe, jak już podawaliśmy, lotniczka Amy Johnson wystartowała z lotniska warszawskiego, kierując się do Berlina. **Wobec nieprawidłowego dopływu benzyny do motoru postanowiła jednakże opuścić się po jakiejś godzinie lotu w pobliżu Kłodawy, skąd telefonowała o g. 15 do płk. Martina, attache wojskowego ambasady brytyjskiej z prośbą o pomoc.** Płk. Martin udał się wieczorem pociągiem wraz z mechanikiem i p. Maclarenem z Biura Reutera do Kłodawy. **Jest nadzieja, że uszkodzenie uda się szybko usunąć i p. Johnson będzie mogła wkrótce udać się w podróż.**

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

„Rerum novarum" po polsku.

Encyklika Leona XIII. o kwestji robotniczej „Rerum Novarum". — Przetłómaczył, wstępem i objaśnieniami opatrzył Ks. Jan Piwowarczyk — Kraków, 1931 r. Cena 3 zł. — Do nabycia w Sekretarjacie Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych, Kraków, ul. Potockiego L. 11.

Należę do tych, co twierdzą, że dopiero teraz przyszedł czas na Leona XIII. i rozpoczyna się okres, w którym potężne myśli, złożone w Jego genjalnych encyklikach zaczną i powinny „działać". Zawsze odnosiłem wrażenie, że Opatrzność dając Kościołowi i światu tego wielkiego papieża w przewidywaniu, iż „novus ab integro saeclorum nascitur ordo" (nowy od podstaw rodzi się ustrój), jak się wyraził wielki Maro w okresie podobnie przełomowym, jak nasz obecny, w skarbcu Kościoła złożyła przebogate pokłady szlachetnego kruszcu ideowego, żeby świat, mający się na nowo urządzić, miał z czego brać wskazania. To też od przeszło 25 lat, gdzie i jak jeno mogę, nawoływam, żeby ten kruszec encyklik Leonowych przetapiano na obiegową monetę w postaci popularnych wydań tych wiekopomnych dokumentów, iżby idee w nich zaklęte dotarły do jak najszerszych warstw ludu chrześcijańskiego, zastępując kursujące wśród niego różnego autoramentu „manifesty". Jestem bowiem najgłębiej przekonany, że byleśmy się umieli otrząsnąć z tej naszej nieśmiałości, która nam przeszkadza w narzucaniu się światu z tem, co posiadamy i byleśmy się zdobyli na nieco więcej zaborczej inicjatywy, to takie wartości ideowe, jakie są zawarte w owych encyklikach **Leonowych,** stałyby się pokarmem duchowym „wielu".

Niestety, jak dotąd, w tej sprawie jeszcze niewiele u nas zdziałano. Z tem większą tedy radością należy przywitać nader cenną publikację, wymienioną w nagłówku niniejszego sprawozdania. Dotyczy ona encykliki Leona XIII „Rerum Novarum". Nic dziwnego. Wszak w roku bieżącym **upłynie 40 lat od daty wydania tego iście wiekopomnego dokumentu,** a jak słychać, świat katolicki stroi się, żeby „Jubileusz" ten uczcić godnie. Chodzi jednak o coś więcej, aniżeli o jeszcze jeden więcej obchód jubileuszowy, których mieliśmy, zwłaszcza w roku ubiegłym, może nawet nieco za dużo, a z których korzyść nie odpowiada włożonym w nie wysiłkom i pokładanym w nich nadziejom. Chodzić więc będzie o to, żeby ta czterdziesta rocznica wydania „Rerum Novarum" — może nawet lepiej będzie zaniechać nieco zużytej już nazwy „jubileusz" — stała się początkiem nietylko powszechnej znajomości encykliki, lecz także — i to przedewszystkiem — żywego i czynnego zainteresowania się jej treścią i wprowadzeniem w czyn jej wskazań.

Trudno bowiem opędzić się natrętnemu podejrzeniu, że niejeden nawet z pośród tych, którzy lubią się „popisywać" tą encykliką, nie przestudjował jej tak, jak ona na to zasługuje. Podejrzenie to także jest jednak jeszcze może bardziej uzasadnione pod adresem tych, którzy byli i są poniekąd zadąsani na rzekomy radykalizm społeczny — zaprawdę, są tacy — „Rerum novarum". Mniejsza jednak o to, i o tych. Ważniejsze jest, że szeroki ogół wciąż jeszcze tak mało jest obeznany z tą encykliką. Jemu więc trzeba żeby ją uprzystępnić.

Otóż zadanie to mają spełniać w pierwszym rzędzie takie publikacje, jak ta, którą zawdzięczamy Ks. Piwowarczykowi. — Posiada ona dwie zalety. Pierwsza to ta, że podaje **doskonały polski przekład encykliki,** która nie jest łatwa do przełożenia. Otóż przekład Ks. Piwowarczyka czyta się tak, że nigdzie nawet już nie czuć łacińskiego oryginału. Drugą zaletą pracy Ks. Piwowarczyka upatruję w przydanym do encykliki fachowym komentarzu, o którego wewnętrznej wartości, jako laik w kwestji społecznej, nie śmiem wypowiadać sądu, ale wyznaję z przyjemnością, że właśnie, jako laikowi, komentarz ten otworzył mi oczy na niejedno, czego przy pomocy innych, już poprzednio czytanych komentarzy nie potrafiłem zrozumieć.

W odniesieniu więc do podobnych laików, publikacja Ks. Piwowarczyka spełni swoje zadanie znakomicie. Są jednak inni jeszcze „laicy", którym pożywny chleb duchowy encykliki trzeba będzie jeszcze bardziej rozdrobić i pokruszyć, żeby go mogli przyswoić sobie. I tu śmiem wypowiedzieć jeden dezyderat — nie tyle pod adresem Ks. P. ile pod adresem tych, którzy będą zachodzić około tego, żeby 40-ta rocznica „Rerum Novarum" pozostawiła po sobie jak najwięcej trwałych korzyści. Dezyderat ten streszcza się w tem, żeby się postarano o jeszcze bardziej, aniżeli Ks. Piwowarczyka, popularne publikacje encykliki i o niej. Jeżeliby zaś z publikacjami dla szerokich mas, tak bardzo zubożałych i stroniących od książki, miało się nie udać, zwłaszcza z powodu wręcz opłakanych obecnie u nas stosunków wydawniczych, wówczas należałoby propagandę encykliki przerzucić na teren żywego słowa. Powinni się znaleźć ludzie i środki, żeby ideologja „Rerum Novarum" na falach eteru szła w jak najdalsze zakątki świata, żeby sale wykładowe stowarzyszeń i **kursów i** uniwersytetów robotniczych rozbrzmiewały żywemi, barwnemi, a przedewszystkiem popularnemi odczytami o naszej encyklice, żeby jednem słowem w służbę tej sprawy wprzągnięty został cały aparat sprężystej i ruchliwej propagandy.

W związku z tem sprawozdaniem **wręcz** nie wolno mi pominąć drugiej **publikacji,** która się ukazała pod koniec **ubiegłego** roku i dla kwestji społecznej posiada znaczenie olbrzymie. Jest nią książka Ks. Biskupa częstochowskiego **Dr Kubiny p. t.: „Akcja Katolicka, a akcja społeczna", —** książka naprawdę głęboka, jak się wyraża „Kurjer Śląski", stwierdzająca, że Dostojny Autor dotarł do głębi zagadnienia społecznego i ruchów masowych, które z niego wynikają. Książka to przytem prawdziwie wyzwalająca, bo rzuca zarys rozwiązania kwestji społecznej taki, że obóz katolicko-społeczny ma odpowiedź realną na pytanie: ku czemu dążyć? „Skoro już jest mowa o popularyzowaniu „Rerum Novarum", to trzeba z naciskiem podkreślić, że nie będzie ono mogło obejść się bez uwzględnienia właśnie książki Ks. Biskupa częstochowskiego, bo to, co encyklika Leonowa narysowała raczej zasadniczo, w książce tej poprowadzone jest dalej, w tem mianowicie znaczeniu, w jakiem słynny Wincenty z Lerynu ongiś pisał o rozwoju i postępie dogmatów, stwierdzając, że postęp ten odbywać się może i musi „in suo dumtaxat genere, in eodem scilicet dogmate, eodem sensu, eademque sententia" (w swoim rodzaju na podstawie mianowicie tego samego dogmatu, tej samej idei, i tego samego poglądu).

X. Dr JAN KORZONKIEWICZ.

Ruch wydawniczy.

BENGT BERG. Mój skrzydlaty przyjaciel. Przekład A. Czekalskiego. Nakład Gebethnera i Wolfa.

W doskonałym przekładzie Antoniego Czekalskiego ukazała się piękna książka Bengt Berga Mój **skrzydlaty przyjaciel.** Jest to niezwykła a „prawdziwa opowieść o ptaku. który w odludnem pustkowiu górskich szczytów Laponji zawarł przyjaźń z trzema wędrowcami“. Książka Bengt Berga stanowi niesłychanie ciekawy dokument. ilustrujący, do jakich granic mogą zacieśnić się stosunki człowieka z ptakiem i dowodzący. że wyraz „przyjaźń“, użyty przez autora, ma tutaj pełną wagę swej treści. Książki Bengt Berga cieszą się wielką poczytnością wśród kulturalnych czytelników wszystkich narodów i są tłumaczone na najważniejsze języki świata. Dobrze się stało, że przyswojono literaturze polskiej dzieło o bogatej treści wewnętrznej — ciekawej fabule. pisane i przełożone pięknym, artystycznym językiem. Zdobią książkę nader ciekawe i doskonale odbite ilustracje fotograficzne w liczbie 75.

Józef Weyssenhoff „PUSZCZA“. ukazało się w druku po raz pierwszy w szacie ilustrowanej. Ilustratorem jest Kamil Mackiewicz, który jak nikt inny powołany był do zrozumienia i odczucia utworu, odtworzenia jego nastroju i przyrody — puszcz poleskich — tego tła, na jakiem rozgrywa się akcja powieści. Harmonja wysiłku twórczego autora i ilustratora nadają książce specjalne cechy — czyniąc z niej twór jednolity pod względem swych wysokich walorów artystycznych.

Kornel Makuszyński: „PRZYJACIEL WESOŁEGO DJABŁA“. Z ilustracjami K. Sopočki. Nakład Gebethnera i Wolfa.

Kornel Makuszyński obdarzył młodzież nową powieścią: „Przyjaciel wesołego djabła“. Makuszyński — jak w beletrystyce „dorosłej“, tak i w dziedzinie książek dla młodzieży jest twórcą własnego, nie do naśladowania, genre'u. który zjednał mu serca młodocianych czytelników i każe im niecierpliwie oczekiwać każdej jego nowej książki. „Przyjaciel wesołego djabła“ jest konsekwentnem rozwinięciem linji twórczej autora „Bardzo dziwnych bajek“ i „O dwóch takich co ukradli księżyc“. Humor, dowcip, fantazja, artystyczna inwencja, rzewność, szczere wzruszenie, wielka miłość, słodycz poświęcenia i do najdalszych granic posunięta ofiara dla szlachetnego celu — wszystko to splata się w nowej książce Makuszyńskiego w zwartą, jednolitą całość. Zarówno młodzież jak i wychowawcy zaciągają nowy dług wdzięczności wobec autora.

Prof. Dr. Eugeniusz Piasecki: ZARYS TEORJI WYCHOWANIA FIZYCZNEGO. Stron XVI + 390. Rycin 66. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. 1930 rok.

W dziele tym przybywa nam jedno z głównych ogniw w łańcuchu szerzenia wiedzy o wychowaniu fizycznem. Jedyny bowiem u nas profesor teorji wychowania fizycznego, mający za sobą trzydziestolecie z górą pracy i doświadczenia naukowego i dydaktycznego, daje nam tu wszystko, co można było pomieścić w ramach, rozmyślnie zacieśnionych dla ułatwienia ogółowi kół zainteresowanych nabycia dzieła.

Dołożono tu wszelkich starań. by uwzględnić najnowsze prace naukowe w dziedzinie wychowania fizycznego, przyczem autor był już w tem szczęśliwem położeniu. że często mógł cytować przyczynki polskie. Rozpatrując istotę wychowania fizycznego, zaznacza autor. że przymiotniki „fizyczny“ określa „tylko większość środków. jakiemi rozporządza wychowawca fizyczny, lecz staje się zgoła zawodnym w odniesieniu do celów, te są zarówno fizyczne, jak moralne i utylitarne, a w niemałej mierze także intelektualne i estetyczne“.

Książka przeznaczona została dla wychowawców fizycznych-specjalistów. dla lekarzy szkolnych i sportowych, nadto dla studentów wychowania fizycznego w Uniwersytecie poznańskim i krakowskim. jakoteż dla słuchaczy Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach pod Warszawą.

Niema jednak wątpliwości, że ten krąg rozszerzy się. Wszak wychowanie fizyczne, jak powszechnie wiadomo, zmierza u nas szybkim krokiem ku temu znaczeniu, jakie mu powinno przysługiwać u narodu trzydziestomiljonowego o wielkich aspiracjach. Dość wspomnieć. że kraj nasz był trzecim w Europie (po Belgji i Danji), gdy szło o postawienie tego działu nauki stosowanej na terenie uniwersyteckim. narówni z medycyną i pedagogiką intelektualną

—·—X——

Rzeczy ciekawe.

851 Francuzów ma ponad miljon fr. dochodu

Dochody Francuzów stwierdzają zamożność kraju, odrodzoną po wojnie. Statystyka za rok 1929 wykazuje. iż **Francja posiadała w tym roku 851 milionerów, z dochodem rocznym powyżej 1 miljona franków,** 2.784 osoby z dochodem od pół do 1 miljona fr.. 5.889 osób z dochodem od 300 do 500 tys. fr., 9.390 osób z dochodem od 200 do 300 tys. fr., 38.361 osób z dochodem od 100 do 200 tys. fr. i 38.361 osób z dochodem od 50 do 100 tys. franków. Jedno auto przypada przeciętnie we Francji na 31 mieszkańców. a podatek od aut w ruchu i od przemysłu automobilowego przyniósł olbrzymią sumę 3 miljardów 502 milj. franków.

300.000 zgubionych parasoli w Paryżu

Mieszkańcy stolicy świata są ludźmi bardzo roztargnionymi. Świadczy o tem fakt. że rok rocznie ilość pozostawionych w bankach, domach handlowych, na kolejach i w tramwajach parasoli, znacznie się powiększa i w roku ubiegłym dosięgła cyfry 300.000 sztuk. Paryski urząd statystyczny podaje. że w r. 1930 **zgubiono w samem mieście klejnotów za sumę 50.000.000 franków.** Ze wszystkich zapomnianych i zgubionych przedmiotów dostaje się do rąk „zapominalskich“ zaledwie dziesiąta część.

Nie należy myć się często?

Ogromna większość higjenistów radzi się myć i kąpać często i starannie i — naogół — w nowoczesnych społeczeństwach ocenia się należycie działanie wody na organizm ludzki. Zupełnie odmiennego zdania jest dr. Thurmann B. Rice, profesor uniwersytetu Indiana. Amerykański uczony twierdzi, że **zbyt częste i staranne mycie się, zagraża poważnie naszemu zdrowiu,** a na poparcie swej tezy przytacza następujące argumenty: **częste mycie się usuwa i niszczy cienką warstewkę tłuszczu,** pokrywającą powierzchnię skóry ludzkiej. a daną człowiekowi przez naturę, celem niedopuszczania do naskórka niebezpiecznych mikrobów. unoszących się w powietrzu. Jeśli myjemy się codzień. te mikroby mogą dostać się przez pory do wnętrza naszego organizmu. Profesor Rice twierdzi, że **ludzie, którzy mało się myją żyją dłużej** i zdrowiej. niż ci. którzy postępują przeciwnie. Ale o jednej rzeczy zapomniał profesor Rice: jakby... pachniał świat. gdyby wszyscy ludzie wypowiedzieli wojnę wodzie?

Kogut, który miał dwa serca.

Akademja medyczna w Nimes zajmowała się niedawno przedziwnym wypadkiem anatomicznym. Badano zarżniętego koguta. który miał dwa serca. Oba serca były zupełnie normalne i połączone ze sobą wydrążoną tkanką. podobną do żyły. Oprócz tego osobliwy kogut posiadał żołądek trzy razy większy od żołądka normalnego koguta. Ptak był wielkim żarłokiem, postrachem całego drobiu na swem podwórku.

Człowiek, który myśli zbyt szybko.

Pan Wilhelm Meyer jest komiwojażerem w Berlinie, a przytem sceptykiem. Sceptykiem jest może dlatego. że myśli zbyt prędko i zwykle o jedną myśl przynajmniej wyprzedza swoich bliźnich i sytuację. Pan Meyer, śpiesząc się jak zwykle niesłychanie. wsiada do pociągu. mającego go zawieźć do Drezna. i pogrąża się w myślach. Nadchodzi konduktor i prosi o pokazanie biletu. Pan Meyer jest w myśli już w tramwaju w Dreźnie i woła: „Bilet korespondencyjny“.

W Dreźnie wypada. jak piorun z dworca. wskakuje do tramwaju i krzyczy do konduktora: „Białą kawę i bułki“. Ledwo usiadł w kawiarni przy stoliku. a już z hałasem domaga się rachunku, zanim jeszcze cośkolwiek zamówił. Wreszcie wpada do dyrektora fabryki. do którego przyjechał. i woła. zanim ten jeszcze zdołał usta otworzyć: „Szkoda. że panowie już zamówili u konkurencji!“. Poczem klnąc na czem świat stoi. pędzi na dworzec i wraca do domu.

TARG W TARG. Wiele będzie kosztowała ta operacja, panie profesorze? — Jeżeli ja sam przeprowadzę zabieg — musi pan liczyć na jakie pięćset złotych. — O Boże. to okropnie dużo pieniędzy. — Niech pan się zwróci do mego asystenta. Nie weźmie więcej, jak trzysta złotych. — I to jeszcze za drogo. Czy nie posiada pan profesor ucznia — chłopaka?

J. d'Esparbès: 2

Ostatni dobosz.

(Z cyklu: „Orla legenda“).

przekład Br. J. Falka.

Leżący na ziemi człowiek nie ruszał się rzeczywiście. Pułkownik dobył szabli. Wówczas energiczna głowa otrząsnęła się ze śniegu. a dwoje błyszczących oczu spoczęło na szubie Champeaux:

— Co chce odemnie dowódca?

— Wstawaj!

Człowiek rozgniewał się; sądził. że z niego żartują:

— Strzeż się, ty... jeden krok, a wypuszczę ci wszystkie flaki, chociaż jesteś pułkownikiem.

Wypowiedziawszy te słowa prawie jednym tchem, artylerzysta sapnął, jak zwierz i upadając odsłonił swe ciało, którego jedna noga została ucięta w zgięciu biodrowem.

* * *

Champeaux zawitał jeszcze do dwóch biwaków. a o godzinie trzeciej, kiedy oddział jego liczył sto dwadzieścia pięć ludzi. zrezygnował z przeszukania dalszych pięciu.

— Wracajmy.

Zawrócili z powrotem. ale w drodze pułkownik znalazł między dyszlami jednego z wozów woltyżera, który tupał o lód stopami. otulonemi w szmaty i przestępował z nogi na nogę, nie mogąc zapanować nad zimnem.

— Chodź z nami! — zawołali żołnierze.

— Nie przeszkadzajcie mi, kiedy myślę o obiedzie — odpowiedziało widmo.

Champeaux podniósł na niego jeden ze swych pistoletów i człowiek cofnął się:

— Pozwólcie mi przynajmniej zabrać z sobą bęben.

Pułkownik. uderzony pewną myślą. zapytał:

— Jesteś doboszem?

— Tak jest.

Był to żołnierz bez brody. delikatny, z włosami dziecka.

— Masz swoje pudło?

— Oto ono — rzekł rekrut. — Jakżeżby! Ponieważ jestem doboszem, mam bęben. Gdybym nie miał bębna...

Champeaux pochwycił go wpół. posadził na siodle i ucałował w oba policzki. jak kobietę. To dziecko. które jedno na całą ubezwładnioną przez rozpacz i porzucającą broń armję, zachowało swój bęben, wydało mu się cudem.

— W drogę!

Weszli na równinę i znaleźli schronienie pod wozami.

Champeaux czuwał aż do rana.

* * *

Około godziny ósmej zjawił się Napoleon. Przybywał zrobić przegląd kilku korpusów i podyktować ten 29-ty biuletyn który wprawił Francję w osłupienie. Ney był przy jego boku. Ledru des Essarts. odszukał Champeaux.

— W pochód — rzekł.

Cesarz stał na wzgórzu.

Trzeci korpus uszeregowany. przygotowany, w czwórkach. czekał w odległości stu metrów.

Champeaux na koniu dobył szabli.

— Uwaga. chłopcy... — rzekł półgłosem. — On na was patrzy. **Naprzód....** Trzymajcie krok. stąpajcie równo! **Marsz!**

I wtedy niby ujadanie spuszczonej z łańcucha psiarni ale bardziej podniecające. donośne i pełne mocy niż należące już do przeszłości fanfary całego korpusu. rozległo się straszliwe **ran plan plan bębna.** I tych studwudziestu pięciu ludzi. rozbitków z wspaniałych trzydziestu ośmiu tysięcy z pod Elchingen. przedefilowało przed zimnemi oczyma cesarza: — **Ran... ran... ran... pataplan! plan! plan!** — śpiewał wychudły dobosz Czwórka za czwórką. trzymając krok. łokieć przy łokciu, z głową podniesioną. te. połowy ludzi przechodziły skrawek równiny przy odgłosie bębna. Champeaux maszerował za doboszem jak na Placu Karuzeli. Ta parada śmierci. wśród śniegu. wśród najsroższych cierpień i wobec zdumionej armji. wzruszyła groźnego marszałka i kolana jego zadrżały z entuzjazmu. przy boku nieczułego Napoleona. Piękni. jak męczeństwo, ludzie ci nie nosili już mundurów i nawet dobosz nie miał żadnych widocznych cech dobosza poza swem szalonem i tragicznem **rataplan. — Rataplan!** — grzmiał — **rataplan, plan, plan!** Na czele. jak chce regulamin. kroczyło ośmiu grenadjerów gwardji. osiem postaci homerycznych. jużto przybranych w brudne czapki. uwędzone w dymie bitw i biwaków. jużto uwieńczonych włochatemi nakryciami głowy. z brodami niegolonemi od ośmiu miesięcy, wszyscy starzy i pokryci szlachetnemi bliznami. **Ran! pan pan! rrrran... rrran pan! pan!** — bębnił rozpaczliwie wytrwały dobosz.

Z kolei szło sześćdziesięciu woltyżerów. równie starych jak grenadjerzy. jedna trzecia w czarnych kamaszach. dwie trzecie w podartych butach.

— Trzymać krok! Baczność! — zawołał Champeaux.

— **Ran! plan! plan!... pataplan, plan, plan!**

Z kolei szli. z obnażoną głową. dwaj żołnierze wojsk pomocniczych. posępni pontonierzy, bez szabel i ładownic. straszliwie pokiereszowani przez kozaków. ale uzbrojeni w motyki.

Rrra... rra... rra.. — **pataplan! plann! plann!** — nawoływał bęben.

Z kolei ukazała się bezkształtna jazda. bez koni. kulejąca, ale tak dumna, że udało się jej niedawno umożliwić odwrót i pobić Rosjan. ośmiu kirasjerów bez kirysów. zwracając w stronę Napoleona pokaleczone twarze i obszyte futrem i zapięte pod szyją kaski, większość w rosyjskich szubach zdobytych w walce na pięści. Jeden z nich, olbrzym nie miał już spodni i owinął sobie biodra dwoma niebieskiemi czaprakami: kroczył po śniegu, świecąc gołemi kolanami... Obok niego szła z trudem powłócząc nogami ruina grenadjera. z czapicą postrzępioną przez kartacze, pozbawioną włosów, blachy. zapinki i pióra. Nuże! Grzmijcie pałeczki i hucz bębnie na cześć starych pandurów! **Ran... ran... ran... pataplan!..**

Na końcu. przyszli w czterech ściśniętych szeregach artylerzyści w liczbie piętnastu... Cześć naszym piemonckim armatom! Potem dwunastu dragonów przybranych w płaszcze niegdyś zielone, teraz ociekające krwią, w kaskach z tygrysiej skóry i dwudziestu huzarów ze świty. w podartych spodniach. okopconych dymem prochu i znaczonych pchnięciami lanc, których srebrzysto dołmany wisiały w łachmanach... **Rataplan!** Hucz donośnie. hucz jak grom, zwiastując śmierć, bębnie z pod góry Thabor! **Pataplan; plan! plan!** — Nie wyglądajcie, jak zmokłe kury — rzekł Champeaux — oto cesarz!

* * *

W istocie. na swej białej klaczy. czekał na nich Napoleon, niewzruszony i fatalny, jak przyszłość...

* * *

Ta garść bohaterów, jedna z tych. które zostały z epopeji, przedefilowała przed nim, wpatrzona w jego twarz. Dobosz uderzał wciąż w bęben na równinie. a za nim szedł nieszczęsny bataljon. A powtarzane przez głuche echo w pośród zakrzepłych ścian duszy cesarskiej to już dalekie bębnienie. które powoli cichło i zamierało, wydawało się cesarzowi uderzeniem w dźwięczny spiż bliskiego końca, groźnem ostrzeżeniem, nieuchronnem dzwonieniem na pogrzeb jego ongiś potężnych armji...

KONIEC.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.